WRRP: Konińskie - subregion bezrobocia i wysokich płac

Autor: Filip Pawlicki Data publikacji: 26.09.2017

Subregion koniński ma największe bezrobocie Wielkopolsce, a jednocześnie najwyższe średnie wynagrodzenie, pracodawcom trudno też znaleźć chętnych do pracy, więc coraz częściej słychać tutaj język ukraiński. Analizie sytuacji na lokalnych rynkach pracy subregionu konińskiego poświęcone było posiedzenie Wojewódzkiej Rady Rynku Pracy w Poznaniu, które odbyło się 21 września 2017 r.

Na koniec czerwca tego roku stopa rejestrowanego bezrobocia w Wielkopolsce wynosiła 4,2 procent i był to wynik najlepszy od kilku lat i najlepszy w kraju. W województwie najgorzej wyglądała sytuacja w powiecie konińskim (10,6 proc.), a stopa bezrobocia przekraczała półtora raza przeciętną krajową. Kolejne były powiaty słupecki (8,1 proc.), kolski (7,9 proc.) i turecki (4,7 proc.). W ostatnim roku dynamika spadku bezrobocia była wysoka. Spadki odnotowano we wszystkich powiatach subregionu, największy w powiecie kolskim (aż o 31 proc.), następnie w tureckim (o 22 proc.), słupeckim (o 16 proc.) i konińskim (o 11 proc.).

Jeśli chodzi o poziom wykształcenia osób bezrobotnych, to najwięcej posiada wykształcenie zasadnicze zawodowe, gimnazjalne i niższe. Ponad 30 proc. bezrobotnych jest wieku 25-34 lata, najmniej – 4,7 proc. – osób powyżej 60 lat. W minionym roku spadki osób bezrobotnych w Konińskiem odnotowano w każdej kategorii, w tym także wśród długotrwale bezrobotnych.

Największy udział zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy po zakończeniu zatrudnienia poza granicami kraju notowany był właśnie w Konińskiem – 46 proc. To specyfika subregionu licząca około 150 lat, gdy całe wsie wyjeżdżały w sezonie na saksy do Niemiec i Francji. Niemcy, Francja i Holandia to dzisiaj miejsca, w które i dzisiaj udają się do prac sezonowych, głównie w rolnictwie i ogrodnictwie. Kilka miesięcy pracy za granicą pozwala przeżyć i popracować na własnym gospodarstwie do następnego roku. Bo gospodarstwa tutaj są raczej małe, aż 61 proc. liczy do 5 hektarów, podczas gdy w Wielkopolsce jako całości takich gospodarstw jest 9,56 proc. Co ciekawe, w wyjazdach nie pomagają raczej agencje zatrudnienia, mieszkańcy wyjeżdżają całymi wioskami w jeden rejon, co roku polecając kolejnych swoich ziomków.

Istotną przyczyną wysokiego bezrobocia w subregionie konińskim jest zapaść społeczno-gospodarcza spowodowana upadkiem lub ograniczeniem produkcji w przemyśle ciężkim, w branżach: hutnictwa aluminium, górnictwa odkrywkowego i energetyki. Brakuje tutaj firm małych i większych, niektóre gminy pod tym względem stanowią białe plamy na mapie województwa. Nowych wielkich inwestycji trudno się spodziewać, w przyszłości można by postawić na rozwój turystyki. Od 30 lat mówi się też o wykorzystaniu znakomitych źródeł wód geotermalnych, o 20 stopni cieplejszych niż w Toruniu, który otrzymał właśnie środki na swoją inwestycję, a Konińskie nie. Brakuje przedstawicieli Wielkopolski w rządzie – zauważyli członkowie WRRP.

Prof. Józef Orczyk, przewodniczący WRRP, zapytał, w jakich zawodach obecnie najczęściej zatrudnia się ludzi. Okazuje się, że w handlu i budownictwie, i są to jedyne branże, w których łatwo znaleźć pracę. Jacek Kulik ze związku pracodawców stwierdził, że trudno oczekiwać, by potencjalni pracodawcy chcieli rozwijać firmy w miejscowościach, gdzie brakuje rąk do pracy, ale osoby bez zatrudnienia mają wysokie wymagania finansowe, stąd coraz częściej luki wypełniają sprowadzani zza granicy Ukraińcy.

Barbara Kwapiszewska, dyrektor Wojewódzkie Urzędu Pracy w Poznaniu zauważyła, że duży spadek bezrobocia w subregionie to wynik samorządowego programu Razem Skuteczniej, zainicjowanego przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego, a także aktywizacji bezrobotnych przez powiatowe urzędy pracy. Urzędnicy ani samorząd nie odwrócą spraw z zamykanymi kopalniami i hutami. Mogą wspierać przedsiębiorców i aktywizować bezrobotnych, co w ostatnim roku przyniosło dobre wyniki.